KOBIETA W DOMU I SALONIE



GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM

Nr. 171. **Dodatek tygodniowy do Nr. 8785 z dnia 27 lutego 1929.**

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 26. lutego.

Jeśli każda epoka życia wyraża się w swoistym akordzie, nastrojonym na pewien charakterystyczny ton, to zdaje mi się, że gdybyśmy się wsłuchali uważnie w zbiorowy akord współczesnego naszego życia, to dominujące w nim byłyby małe skargi. Nie tej potężnej, silnej, od której według słów poety „bieleje włos", ale która ma w sobie równocześnie pierwiastki twórcze, dlatego, bo szarpiąc dusze bolem wielkim, dobywa z nich ich istotne wartości.

Nie, dzisiejsza skarga ma charakter zupełnie odmienny — jest to małostkowe narzekanie na małe przykrości i na małe niedostatki dnia codziennego, codziennej osobistej doli.

Kto dzisiaj nie narzeka? — Urzędnik i robotnik, kupiec i przemysłowiec, wieśniak i obszarnik... Ale jeśli wymieniłam narzekających wyłącznie w rodzaju męzkim, to był to tylko zwrot stylistyczny, z którego nie wynika bynajmniej, aby w tym akordzie skargi nie brakło sopranów i altów kobiecych.

My także biadamy i narzekamy w każdym dniu i o każdej godzinie — czy nie tak, Miłe Panie?

A zapytacie może, czy to co dziwnego, czy warunki egzystencji nie są istotnie z dnia na dzień cięższe? Drożyzna rośnie, kredyt maleje, możliwość zarobków się zmniejsza na każdem polu...

Prawda, a przynajmniej jest w tem coś prawdy, jeśli nie cała... Tak już przesiąkliśmy tą atmosferą niezadowolenia ze stosunków panujących obecnie, że trudno nam zdobyć się na inny punkt widzenia. I muszę Wam wyznać otwarcie Miłe Panie, że sama wyszłam z tego punktu, szukając tematu do dzisiejszej pogadanki.

Nasunął mi się on przy niewesołych rozmyślaniach o tem, jak to tegoroczna niezwykle sroga zima wpłynęła znowu fatalnie na wzrost drożyzny, jak zaciążyła na budżecie domowym.

Coraz gorzej — pomyślałam. I jak to bywa w chwilach, gdy teraźniejszość nas nie zadowala, pobiegłam myślą na szlaki przeszłości — wróciłam ku latom ubiegłym...

Ale o dziwo... wycieczka moja przyniosła mi całkiem niespodziane rezultaty, dzięki temu, że pamięć moja wierna nie dała się złudzić wyobraźni, użyczającej zazwyczaj chętnie rzeczom minionym w swej własnej rekwizytorni uroków i blasków, jakich nigdy nie posiadały w rzeczywistości.

I cóż tam ujrzałam w oświetleniu wiernej pamięci?...

Lata niesłychanych wyrzeczeń wojennych, w których maksimum życzeń przeciętnego śmiertelnika wyrażało się w zdobyciu najkonieczniejszych środków do życia. Przypominałam sobie, z jakim to niesłychanym trudem zdobywałam trochę mleka dla chorych w mojej rodzinie, jak moje znajome, matki drobnych dzieci kosztem najwyższych ofiar mogły jedynie wystarać się o skromne, ach, jak skromne ilości tego koniecznego dla dziecięcego organizmu artykułu... — Przypomniałam sobie, jakim skarbem była dla nas, choćby czarna mąka, grube krupy, nieco omasty. Trjumfem było zdobycie w dostatecznej ilości dla nasycenia głodu chleba „kartkowego", na którego wspomnienie dziś aż zgroza nas przejmuje. Stanęły mi w oczach owe materjały wojenne, z których szyłyśmy sobie i dzieciom naszym konieczną garderobę — owo odnawianie i przerabianie sukien z dawnych, przedwojennych materjałów!.... To ustawiczne ustawianie się w ogonku dla uzyskania odrobiny opału, które teraz przypomniała nam jak zły koszmar chwilowa mizerja węglowa...

Ale wówczas trwało to przez szereg lat... I żyliśmy w tem i przeżyliśmy to!...

Nieprawdaż, Miłe Panie, że gdy przywołuję Wam to wszystko na pamięć, to zdaje się Wam, że to tylko wspomnienie złego snu — nie możecie uwierzyć, że mogliśmy żyć w takich warunkach... Takie to zbladłe, tak niepodobne do stanu obecnego.

Ale powiecie może, że to tylko okres kataklizmu, okres wyjątkowy i że miary tej nie można stosować do życia w normalnych warunkach.

Zgoda. Przyznaję to w zupełności. Jednakowoż pamięć o tych czasach pomoże nam do należytego ustosunkowania się do teraźniejszości. Musimy zrozumieć, że gdy tak niedawno dopiero wygrzebaliśmy się z pod gruzów, to nie możemy odrazu znaleźć się w świecie czarodziejskiej bajki, w której się wszystko skrzy i złoci, gdzie pieczone gołąbki same wlatują do gąbki. Musimy zrozumieć i musimy poddać się tej prawdzie, że jesteśmy pokoleniem, na które spadł obowiązek odbudowania swego domu po pożodze dziejowej. To, że odbudowywać możemy dom własny i dla samych siebie, dom, w którym jesteśmy i będziemy gospodarzami powinno zahartować i okrzepić nasze ręce.

I pamiętając o tem, powinnyśmy my kobiety, uczynić z naszej strony wszystko, co może tę odbudowę ułatwić, oprzeć ją na trwałych solidnych fundamentach. Prawda, że dochody ogółu ludności, a zwłaszcza klasy średniej są nieproporcjonalnie małe w stosunku do siły kupnej pieniądza, że mowy być nie może w tej sferze o utrzymaniu stopy życia przedwojennej. Ale z tą prawdą musimy się pogodzić, musimy się liczyć.

Warunki dzisiejszego życia wymagają zwłaszcza od kobiety wiele roztropności, rozsądku i praktyczności. Dzisiejsza pani domu niemoże iść wzorem matek i babek. Winna uczynić rewizję swych metod prowadzenia gospodarstwa, wyeliminować wszystkie wydatki niepotrzebne, wszelką rozrzutność, z którą się pierwej nie liczono. Nie można tkwić wygodnie w tradycji; należy przeprowadzić nowoczesną reorganizację we wszystkich dziedzinach pracy domowej. Przy tej metodzie eliminując zbytek, wyeliminuje się równocześnie brak — zostanie to, co istotnie potrzebne.

A jeśli to samo zastosujemy do naszych wymogów w zakresie ubraniowym, to będziemy miały znacznie mniej powodów do skarg i narzekań.

Racjonalna oszczędność i ograniczenie wymogów, to gorzkie, co prawda, ale niestety jedynie skuteczne lekarstwo na mizerję współczesnych warunków życia. **J. P.**

Z dziedziny mody

Pierwsze zwiastuny wiosny.

Lwów, 26 lutego.

W drugiej połowie lutego, bez względu na to, czy jeszcze, jak w tym roku, zima sroży się nad światem, czy też

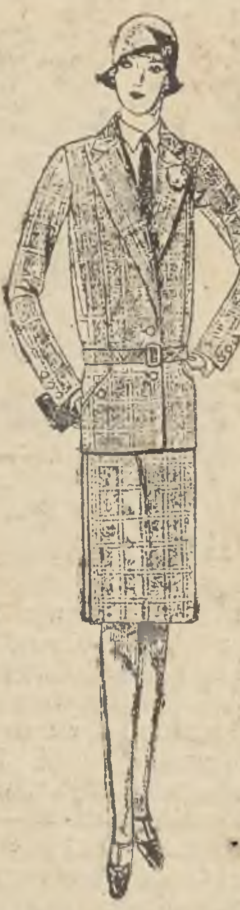


Suknia popołudniowa w formie „princesse" z ciemnoniebieskiego „petite reine" garnirowana niebieską koronką.



Kostjum sportowy z jersey chine w tonach czarnym i popielatym z bluzą w deseń czarny, ponsowy i żółty na białem tle.

już cieplejsze powiewy zapowiadają zbliżanie się wiosny, w świecie mody zaczyna się żywy ruch. Na wystawach modniarskich ukazują się nowe kapelusze, w magazynach konfekcyjnych kostjumy i płaszcze wiosenne. Wszędzie budzi się tęsknota za nowym strojem, za odrzuceniem tak rychłem, jak tylko warunki atmosferyczne na to pozwolą, zimowej odzieży. To też już obecnie Paryż, zajmujący bezsprzecznie zawsze



Kostjum spacerowy z angielskiego materjału w kratkę, lekko wcięty w talji.



Elegancka suknia popołudniowa, stosowna dla osób szczupłych.



Suknia jumperowa z plisowaną spódniczką.



Nowe kapelusze wiosenne: 1) Kapelusz z czarnej „lucioli", z której zrobione fantazyjne krysy są jedynem jego przybraniem. 2) Czapeczka czarna wycięta nad czołem i opadająca nisko w tyle głowy. 3) Duży fantazyjny kapelusz z czarnej „lucioli" przybrany wstążką z crepe satin. 4) Czapeczka z pilśni beige, inkrustowana pilśnią w tym samym tonie, wycięta nad czołem i obejmująca w ramy całą twarz.

jeszcze kierownicze stanowisko w rzeczach mody i dobrego smaku, wysyła już pierwsze jaskółki nowego sezonu, a według wzoru stolicy mody ukształtuje się bezwątpienia moda w całym świecie.

Te pierwsze modele wskazują, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nie nastąpią w głównych kierunkach mody zasadnicze zmiany. W sukniach dla codziennego użytku wbrew przepowiedniom powstaje do nowego życia jumper, mający za sobą praktyczność i nadanie swojej właścicielce młodocianego wyglądu — a więc atuty pierwszorzędne. Ładne spódniczki z trykotu, wełny albo jersey, z szykownym jumperem zwracają przedewszystkiem naszą uwagę. Oryginalny, wytworny ornament ożywia materjał. Jako konieczne uzupełnienie sukienki jumperowej jak i kostjumu uważany jest dzisiaj szal, czy to jako mała dekoracyjna chusteczka, uważana tylko jako akcesorjum stroju, czy też jako większy szalik, którego zadaniem jest ochrona przed zimnem. Szale są barwne, żywe w kolorach, ale niemniej winny być zastosowane harmonijnie do całości stroju.

Suknie dzienne nie ulegną wielkiej zmianie. Pozostają nadal krótkie a linja sportowa jest jeszcze silniej podkreślona. Pewne modyfikacje nastąpią w barwach. Beige przedtem niemal samowładne dla wiosennej pory roku, teraz ustępuje nieco przed preponderacją koloru popielatego i barw pastelowych. Krój jest nieco wolniejszy, a pasek, który zyskał na szerokości, przytrzymuje dolną część sukni, skrojoną bądźto kloszowo, bądź w równej linji w fałdy i plisy.

W każdym razie tak co do barwy, jak i co do kroju, decydującą powinna być indywidualność tej, dla której jest strój przeznaczony, jak wogóle o szyku i kulturze rozstrzyga umiejętne wprowadzenie do stroju cechy indywidualnej.

Dla osiągnięcia tego celu należy umieć zdobyć się na krytycyzm względem samej siebie. Kobieta mała i pulchna nie może sobie wyobrażać, że jest smukła i szczupła, bo w takim razie uczyni fałszywy wybór toalety. Na odwrót panie o zbyt smukłych linjach winny szczodrością materjału wywołać wrażenie większej pełni kształtów, — zwłaszcza, że jak wiemy, idealizowana do niedawna chudość przestała być już modną. Zmiany tej wymagają suknie lekko wcięte, wyglądające dobrze przy pewnej nieprzesadnej okrągłości kształtów. Wcięcie widzimy nietylko w sukniach wieczorowych, w których króluje „princesse", ale także w modelach płaszczów i kostjumów. Obok wciętej linji charakterystyczne dla płaszczów są wysokie kołnierze, wykładane bądź to futrem, bądźteż materjałem dekoracyjnym. W tym ostatnim wypadku, jako uzupełnienie ubiera się lisa, we wszystkich jego odmianach.

Kapelusze wiosenne przedstawiają się w dwóch głównych typach, albo jako małe, przylegające do głowy czapeczki, albo ozdobione malowniczem fantazyjnem rondem. Czapeczka uległa przemianie. Przybrała formę toczka, albo też gładkiego czepeczka. Przy kapeluszach szerszych widzimy nawrót do formy dzwonowej z rondem o nierównej szerokości. Materjałem na wiosenne kapelusze są kombinacje pilśni i słomki egzotycznej pod różnemi nazwami. Także wstążeczki i bortki gumowane składają się na szykowne kapelusiki. Obok tego wraca znów moda kapeluszy jedwabnych. — Charakterystyczny jest nowy sposób ubierania czapeczki. Ubiera się ją z czoła, tak, aby przysłaniała nisko kark, a przytem odsłaniała do połowy czoło. Figlarne a tak dekoracyjne loczki nad czołem skazuje moda niestety na banicję. Przypuścić jednak należy, że nie wszystkie panie poddadzą się temu drakońskiemu prawu, bo wszak pierwszym obowiązkiem kapelusza jest podnieść urodę jego właścicielki, a tylko niewiele z pań może z powodzeniem wyrzec się tej ozdoby, jaką nadaje twarzy pukiel fantazyjnie wymykających się z pod kapelusza włosów.

Nina.

Z hygieny i pielegnowania urody.

Czy kąpiele parafinowe są skuteczne?

Lwów, 26. lutego.

Wśród nowoczesnych środków kosmetycznych zyskały sobie rozgłos kąpiele parafinowe jako środek dla uzyskania smukłej linji ciała. Trzeba jednak zauważyć, że otyłość należy zwalczać nietylko ze względów estetycznych, lecz również dla jej szkodliwych następstw, jak np. otłuszczenie serca, niedomoga serca, wczesne zwapnienie naczyń krwionośnych, różne dolegliwości nerwowe itd.

W roku 1926 lekarz francuski dr. Barthe de Sandfort zwrócił uwagę na terapeutyczną wartość mieszanek parafinowych w zwalczaniu otyłości. Kuracja ta szybko zyskała prawo obywatelstwa w różnych krajach, jak we Francji, Niemczech, Szwajcarji, Anglji itp.

Zabiegi parafinowe są dość proste, polegają bowiem na kąpieli w czystej, przeźroczystej mieszance parafinowej. Przed zabiegiem pacjenta się waży, jak również po dokonanym zabiegu, celem stwierdzenia różnicy wagi. Kąpiel bywa całkowita, połowiczna, lub częściowa. Po zabiegu trwającym 30-60 minut zdejmuje się parafinę, która oblepia ciało, później zmywa się skórę wodą kolońską. Działanie parafiny polega na szybkiem odwodnieniu organizmu dzięki odpowiedniemu stosowaniu wysokiej temperatury, dochodzącej do 80 stopni. Parafina nie przylega ściśle do skóry ciała i między skórą i parafiną pozostaje mała przestrzeń wolna, która umożliwia swobodne parowanie i chroni skórę od oparzenia. Mieszanka parafinowa nie brudzi, okłady dają się stosować również na miejscach owłosionych ciała, a to dzięki pomysłowej procedurze, która pozwala po ukończonym zabiegu zdejmować parafinę, jak szeroki płaszcz. Dodać należy, że aczkolwiek stosowana bywa tak wysoka temperatura kąpieli, jednak pacjent podczas zabiegu wcale nie odczuwa tak dużego ciepła.

Dzięki kuracji parafinowej zdawało się, że już każda kobieta może uzyskać wymarzoną linję modną, stać się elastyczną i lekką, gdyż po każdym niemal zabiegu, pacjentki tracą po 300 gramów do 1 i pół klg. na wadze, jednak ubytek ten nie bywa długotrwały, a niektórzy często nawet następnie przybierają na wadze.

Leczenie parafinowe jest tylko nowym sposobem stosowania ciepła, jak to np. w rozmaitych zakładach leczniczych stosowane kąpiele borowinowe, Fagno, Diametrię, leczenie elektrycznemi kąpielami świetlnemi itp., z tego też względu nie może ono w żadnym wypadku uchodzić za tak reklamowany uniwersalny środek do zwalczania otyłości.